Nr. 57. Dnia 26 lutego. Czwartek. Dnia 14 (26) lutego 1891 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Aleksandra B. M.
Piątek:	Leandra B.
Sobota:	Romana Opata.
Niedziela:	Albina Bisk.

Wschód słońca o godzinie	6-ej	minut	58.
Zachód „	5-ej	„	31.
Długość dnia godzin	10	„	32.
Przybyło „	2	„	54.

Wschód księżyca o godzinie 7 minut 16 w.
Zachód „ „ 7 „ 56 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 0.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 1° R.

Poniedziałek	Heleny Ces.
Wtorek:	Kunegundy Ces.
Środa:	Kazimierza Kr.
Czwartek:	Teofila Bisk.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mirosława; jutro Wiarosławy.

Zgromadzenia: Kwartalna sesja zgromadzenia piekarzy. (Sala posiedzeń magistratu—5 po południu.)— Półroczna sesja urzędu starszych zgromadzenia rękawiczników warszawskich. (Lokal starszego przy ulicy Świętokrzyzkiej pod № 17-ym—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.) — Wystawa nasion zbóż, traw, oraz produktów rolniczych fabrycznych. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do wieczora.)

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego i osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego z dziedziny owocarstwa. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—6½ wieczorem.)

Koncerty: Na rzecz kolonij letnich dla ubogich dzieci koncert wokalno-instrumentalny i deklamacyjny ze współudziałem pani Heleny Modrzejewskiej, oraz p. Stanisława Barcewicza. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Mignon" (z udziałem p. Franciszka Baldini); jutro „Marja Stuart" (dziewiąty występ gościnny pani Heleny Modrzejewskiej—abonament № III-ci, przedstawienie 3-ie);—Rozmaitości: dziś „Klub kawalerów"; jutro „Klub kawalerów";— Mały: dziś „Szalony pomysł"; jutro „Przewodnik dla zakochanych" (1-szy raz), „Chłopi arystokraci" (wznowienie), oraz „Figle Chochlika". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 3815 rs. 97 kop. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż projekt równo-uprawnienia pod względem spadkobrania kobiet i mężczyzn w Cesarstwie został już opracowany w ostatniej redakcji.

= *Now. wr.* donosi, iż w d. 21-ym b. m. w radzie państwa rozpoczęto czytanie projektu nowej ustawy wekslowej. W charakterze ekspertów do udziału w naradach wezwano prezesa komitetu giełdowego petersburskiego i dyrektorów banków: dyskontowego i wołsko-kamskiego.

= Według informacyj dzienników petersburskich komitet ministerjum komunikacji zatwierdził projekt budowy kolei z Taszkentu do Samarkandy.

= Od zarządzającego koleją nadwiślańską otrzymujemy pismo następujące: „Z powodu artykułu, zamieszczonego w nr. 50 *Kurjera* z d. 19-go lutego r. b., zarząd kolei nadwiślańskiej uważa za potrzebne wyjaśnić: Organizacja tragarzy na rzeczonej kolei jest taka sama, jak i na innych kolejach tutejszych. Zarząd drogi nie wie, aby który z tragarzy wystąpił przeciwko niemu z procesem. Co się zaś tyczy zamiany starych kwitów na wniesione kaucje nowemi, to takowa nastąpiła nie w innym celu, lecz jedynie dla tego, że poprzednio na kaucje kilkunastu tragarzy wydany był jeden kwit, obecnie zaś każdemu z tragarzy, stosownie do obowiązujących przepisów kasowych, wydany został oddzielny kwit."

= Z polecenia p. o. oberpolicmajstra, jak donosi *Gaz. polic.* dokonano rewizyj składów śledzi przy ulicach: Gnojnej, Franciszkańskiej, Stare Miasto i Podwale, przyczem okazało się, że składy te nieodpowiadają warunkom sanitarnym. W podwórzach domów porozstawiane są beczki ze śledziami bez najmniejszego porządku, zanurzone w brudnym śniegu lub zagłębione w błocie. Celem więc doprowadzenia składów do należytego porządku i zapobieżenia zanieczyszczaniu gruntu sączącemi się z beczek organicznemi miazmatami, poleconem zostało: 1) dla pomieszczenia beczek ze śledziami na podwórzach, jeżeli te są dość obszerne, należy wyznaczyć oddzielne miejsca ogrodzone i przykryte dachem; 2) składy winny być urządzone na pewnem wzniesieniu z podłogami asfaltowemi lub drewnianemi; 3) rzeczone wzniesienia powinny mieć prawidłowy ściek do rynsztoków podwórzowych. Oznajmiając o powyższem p. o. oberpolicmajstra zaleca pp. komisarzom zobowiązać wszystkich właścicieli składów, w których znajduje się więcej, niż pięć beczek śledzi, aby najpóźniej do d. 13-go sierpnia r. b. odpowiednie urządzenia porobili, po upływie bowiem tego terminu dokonaną zostanie rewizja składów i niestosujący się do wskazanych warunków będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

= Za wykroczenia meldunkowe skazano w drodze administracyjnej: 156-iu poddanych zagranicznych, którzy nie wykupili we właściwym czasie t. zw. „russkich widów" na rs. 435 kop. 80; 97 osób za nieposiadanie książeczek legitymacyjnych na rs. 48 kop. 50; 4 osoby za niedopełnienie aktów złączeń małżeńskich na rs. 8 i wreszcie 66 osób za wyjazd bez paszportu wewnątrz kraju na rs. 214.

= Z ogólnej liczby 124 zakładów spożywczych, jakie zrewidowano w ciągu tygodnia, w 20-tu okazały się najrozmaitsze wykroczenia sanitarne, za co właścicieli pociągnięto do kar, nadto na targach miejskich skonfiskowano: zepsutej zwierzyny: 27 kuropatw, 14 jarząbków i 8 cietrzewi; 31 funt. zgniłych ryb, oraz 30 funt. fałszowanego masła.

= Dom miejski nr. 549b na Nalewkach (róg Świętojerskiej) przy ogrodzie Krasińskich, nie będzie oddany dla cyrkułu powązkowskiego, jak to było w projekcie, gdyż nie odpowiada wymaganym warunkom, lecz zostanie z gruntu odrestaurowany kosztem przeszło 3,000 rs. i wydzierżawiony na lat dwanaście z licytacji.

= Stan sanitarny w mieście znów się pogorszył, czego dowodem liczba wolnych łóżek w szpitalach, a mianowicie: u św. Łazarza 31, św. Rocha 5, św.

5

MY I PAN GRACA.

KARTKA Z DZIECIŃSTWA

przez

MARJĘ WALIGÓRSKĄ.

(Dalszy ciąg.)

Kończyłam rok dwunasty. W umyśle moim zaczęły się tworzyć dziwne jakieś zmiany; opowiadania pana Gracy nie zawsze mnie bawiły, brzydziłam się wróblami zduszonemi przez Burusię, a nawet gołębie zajmowały mnie znacznie mniej, niż poprzednio. Za to książkę każdą chwytałam z upragnieniem, tylko że te, które dla nas do czytania przeznaczone były, nie zupełnie mnie już zadawalniały. „Robinsona Kruzoe" umiałam prawie na pamięć, „Tomcia Palucha" uważałam za głupstwo, mogące zająć tylko sześcioletnie dzieci, nad „Różą z Tanenburgu" płakałam już osiem razy, cóż mi więc pozostawało?...

Wyjęłam potajemnie z bibljoteczki ojca pierwszą lepszą książkę i przeczytałam ją w sekrecie; była to „Łucja z Lamermooru" w tłumaczeniu. Zakosztowawszy raz owocu zakazanego, rwałam go dalej. Tym sposobem przeczytałem kilka powieści Korzeniowskiego i Kraszewskiego i... sama nie wiem, jakim procesem duchowym doszłam z tego do... popełniania wierszy.

Czyniłam to w największej tajemnicy, zwykle porywałam ołówek i kawałek papieru i, ukryta w ogrodzie, składałam rymy. Nie uszło to jednak uwagi Dosi i Zygmusia; czułam ich baczność na mnie zwróconą.

Gniewało mnie to niby, ale w duszy poczuwałam się do pewnej wyższości nad bratem i siostrą, którzy nic do ukrywania nie mieli.

Nie przypominam już sobie, przy jakiej okoliczności tajemnica została odkrytą i... utwory moje odczytane. Wstydziłam się okropnie, chociaż Zygmuś i Dosia niemieli z podziwu, że ja coś podobnego napisać mogłam, a pan Graca przepowiadał mi świetny talent poetycki.

Pewnego wieczoru zauważyłam dziwną zmianę w Dosi; nie krzątała się, nie chichotała jak dawniej, ale poważnie oparta na stole kreśliła coś ołówkiem na kawałku papieru. Oczy jej biegały po pokoju z jednego przedmiotu na drugi, ręką tarła czoło, w niesłychany nieład wprowadzając jasną swoją grzywkę — namyślała się nad czemś widocznie, bezwątpienia pierwszy raz w życiu.

Naraz delikatny szelest przerwał ciszę, która panowała w bardzo głośnym zwykle naszym pokoju. Dosia obejrzała się z właściwą sobie żywością. Przed piecem na nizkim taboreciku leżała Burusia, przednią łapką skrobiąc się po łebku, co wywoływało odgłos owego szelestu.

— Mam już, mam! — zawołała Dosia radośnie i szybko zaczęła pisać ołówkiem.

Ze zdziwieniem patrzałam na nią. Czyżby z kolei Dosia zaczęła nas intrygować? A może ona także wiersze pisze? Jak błyskawica przeszła mi przez głowę myśl o rodzinnym talencie poetyckim; wszak i ojciec podobno zamłodu rymy okolicznościowe układał. Ale Dosia? zkądżeby ona znowu? Badawczo wpatrywałam się w jej twarzyczkę śliczną, ale taką jeszcze dziecinnie naiwną, że przypuszczenie moje wydało mi się nieprawdopodobnem. Jednakowoż Dosia kreśliła zamaszyste litery, widziałam to po ruchu jej prawej ręki, po wykrzywionym palcu wskazującym, który do rozpaczy doprowadzał pana Gracę przy lekcji kaligrafji.

Przestała, odetchnęła głęboko, ołówek włożyła do ust i chwilkę siedziała cichutko. Nagle porwała się z krzesełka, które z hałasem przewróciło się na podłogę i przybiegła do mnie z ćwiartką papieru w ręku.

— Powiem ci coś — zaczęła szeptać z minką tajemniczą—ale nie powiesz nikomu?

— Nie powiem.

— Jak mamę kochasz?

— Jak mamę kocham.

— Bo widzisz ja... także wiersze piszę, tylko... tylko, że nie umiem dobierać do siebie tych słów na końcu. Żebyś mi ty dokończyła ten wierszyk... moja złocista Heniu!...

— Pokaż—odezwałam się, przejęta powagą mojej wyższości, biorąc papier z rąk Dosi.

Zobaczyłam litery duże, pochylone w różne srony, z których odczytaniem nie mało miałam trudu, choć znałam tak dobrze pismo mojej siostrzyczki. Inaczej się ono przedstawiało po metodzie, a przynajmniej ujęte w systemat linji, niż tu z całą fantazją porozrzucane na papierze. Oto co zdołałam odczytać z pomocą Dosi:

„Siedzi kotek przed piecem
Pchełki sobie skrobie,
Oj ty kotku, ty filutku;
Co ja tobie zrobię?"

— Co to jest? — zapytałam z ironią.

— Przecie widzisz, wierszyk o kotku, o Burusi, tylko trochę za krótki, ale ty mi trochę dopiszesz— mówiła tonem głębokiego przekonania.

— Ja takich banialuk nie uważam za poezję, nie umiałbym nawet pisać jakiegoś tam głupstwa o kotku—odparłam lekceważąco.

— Wielka mi osoba... bardzo uczona!.. Nie chcesz, to nie pisz, prosić ci się nie będę, pójdę do pana Gracy, on mi z pewnością nie odmówi, choć ze trzy razy uczeńszy jest od ciebie.

— Jakaś ty niemądra, Dosiu! tu nie chodzi o uczoność, ale o... talent.

— O! pan Graca z pewnością ma talent, on taki dobry! Pobiegła do niego..

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Ducha 5 i zapasowym 2, u Dzieciątka Jezus, prazkim, starozakonnych i wolskim wszystkie miejsca są zajęte.

= Dowiadujemy się, że projekt utworzenia kasy pożyczkowo-wkładowej dla urzędników budowy i eksploatacji kanałów i wodociągów na zasadach, jakie podaliśmy przed kilku tygodniami, zyskał przychylną opinję i po powrocie p. prezydenta miasta ma być przedstawiony niezwłocznie władzy wyższej do zatwierdzenia. Z gotowością przystąpienia do kasy oświadczyło się około 120-tu urzędników, pracujących w różnych biurach instytucji.

= W kasie przemysłowców warszawskich dokonany został wczoraj rozdział procentów od funduszu wieczystego utworzonego przed dwu laty w uznaniu dwudziestoletniej pracy p. Ludwika Spiessa, b. prezesa tej pożytecznej instytucji; rozdział uskuteczniony został pomiędzy biednych rzemieślników w biurze kasy, przez naczelnika biura, stosownie do woli i wskazówek jubilata.

= Na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go zaproszony został p. Anastazy Sielski.

= Sędzia Moldenhawer na wniosek przewodniczącego w radzie miejskiej dobroczynności publicznej, br. Medema, został mianowany członkiem tejże rady.

= Po parodniowym w naszem mieście pobycie, Marja Rodziewiczówna wczoraj wieczór wyjechała do Hruszowy.

= U trumny.

Tłumy zalegają chodnik przed pałacem Kronenbergów, chcąc się dostać do wnętrza, gdzie wystawione są zwłoki ś. p. Józefiny z Reszków Kronenbergowej.

Szwajcar stojący w bramie nie mógł sobie dać rady w powstrzymywaniu tej żywej fali tak, iż musiano wezwać policji.

Tłok panuje na ulicy i w bramie, na górze bowiem pilnie strzegą, aby wpuszczoną była ograniczona liczba osób.

Majestat śmierci wymaga spokoju, a wszelki tłok wywołuje zgiełk i hałas.

W oczekiwaniu więc na kolej wejścia potrzeba czekać godzinę i dłużej.

I wczoraj przed prowizorycznym ołtarzem odprawiały się msze święte, a dekoracje świeżych kwiatów zmieniono.

Przybyło więc mnóstwo konwalij, róż i hyacentów.

Dekoracji tej dopełnił p. Wacław Hybner, 30-letni współpracownik firmy braci Hoserów.

Dziś ma nastąpić pogrzeb o godzinie 1-ej po południu.

Przy trumnie złożono już sporo wieńców, między któremi zauważyliśmy od kolei: terespolskiej, nadwiślańskiej i wiedeńskiej, dalej od urzędników Banku handlowego, od kolonji polskiej w Petersburgu, od wielbicieli talentu, od wdzięcznych swej dobrodziejce i t. p.

Bracia zmarłej pp.: Edward i Jan Reszkowie przybyli z Petersburga, pogrążeni w ciężkiem strapieniu wobec straty, która spadła na wszystkich, jak piorun.

Ś. p. Leopoldowa Kronenbergowa osierociła dwoje dziatek: starszą dziewczynkę, urodzoną w r. 1888-ym i chłopczyka, który na tydzień przed zgonem matki przyszedł na świat.

= Nabożeństwo.

Otrzymujemy zawiadomienie następujące:

„Pomni doznanych usług, skład opery naszej i kasa pożyczkowa przy teatrach warszawskich, urządzają nabożeństwo żałobne za duszę słynnej rodaczki, ś. p. Józefiny z Reszków Kronenbergowej, na który to obrzęd i hołd, oddany znakomitej artystce i kobiecie wielkiego serca, urządzający zapraszają rodzinę, przyjaciół i wielbicieli talentu nieboszczki.

Nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Krzyża, w nadchodzącą sobotę, o godzinie wpół do 12-ej zrana.

Wykonaną zostanie msza rekwjalna Stanisława Moniuszki, *Graduale* (solo basowe) ze mszy konkursowej Adama Münchheimera, oraz *Offertorium*.

Hymn tegoż (solo sopran), na *Benedictus* modlitwa pokutna Moniuszki, na zakończenie zaś marsz żałobny z tematów „Halki” w układzie na chór i instrumenta metalowe przez Münchheimera.”

= Jazda do Brazylji!

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy od Dygasińskiego rękopis broszury dla ludu przeznaczonej, p. t. „Jazda do Brazylji!”

Druk natychmiast rozpoczęliśmy; broszura w przyszłym tygodniu ukaże się w handlu księgarskim.

= **Z teatru i muzyki.**

* (*Ciech.*) Na programie wczorajszego wieczoru większego w Towarzystwie muzycznem naczelne miejsce zajmował kwartet smyczkowy Beethovena (op. 74 Es-major).

Czyż można wynaleźć większą, szlachetniejszą ozdobę koncertu w instytucji, przeznaczonej głównie do popularyzowania muzyki poważnej?

Rzeczywistość jednak ukazała się w kształtach tak nieudolnych, dalekich od wszelkich cech artyzmu, że doprawdy sądzićby można, iż Towarzystwo muzyczne stara się ten tak szlachetny rodzaj muzyki członkom swoim zupełnie obrzydzić.

Tak jest!

Wspaniałe arcydzieło Beethovena, ten tak wdzięczny „Harfen-Quartet” torturowany przez wykonawców, stał się męką prawdziwą dla słuchaczów.

Podobne traktowanie sztuki niezgodnem jest zarówno wobec jej pierwszorzędnych przedstawicieli, jak i wobec cierpliwych, bardzo cierpliwych—słuchaczów, o wyrozumiałości których świadczyć mogą poprzednie próby z dziedziny kameralnej.

Ozdobę koncertu był popis p. Kastnera, utalentowanego harfisty, śpiew panny Osuchowskiej (pieśń „Nioły” Moniuszki), oraz deklamacja p. Wilczyńskiego.

* Najnowsza komedja Z. Przybylskiego p. t. „Protekcja dam” graną będzie w nadchodzącą sobotę w Krakowie przy udziale pierwszorzędnych sił miejscowej sceny.

Autor podąża na premjerę.

* Niedawno do składu naszej opery należała utalentowana śpiewaczka, p. Regina Pinkiertówna.

Młoda śpiewaczka udała się zagranicę, zkąd, dzięki wpływowi Reszków, dostała się do Londynu.

W Coven-Garden, w otoczeniu obu Reszków, Lassala i Schalci-Lolli, artystka święciła rzetelne trjumfy, które rejestrowano na szpaltach pism tamtejszych, ilustrując te relacje portretami młodej *divy*.

Obecnie p. Pinkiertówna bawi chwilowo w Warszawie i można już poniekąd zapewnić, że publiczność warszawska usłyszy ją niebawem.

Może już pojutrze w salach redutowych powitamy wracającą do nas artystkę...

* Najlepsze chęci dyrekcji teatru w Petersburgu rozbiły się o konieczność pozostania p. Lüdowej w Warszawie i pełna talentu artystka, mimo powtórnego zaproszenia z nad Newy, nie pojedzie tam.

Teatr nasz, zwłaszcza w chwili obecnej, nie mógł się ogołocić z tak atrakcyjnej siły i nie udzielił artystce pozwolenia na wyjazd z Warszawy.

= **Ze sztuki.**

* Andriolli wykończa dwa wielkich razmiarów kartony ilustrujące epizody z „Pana Tadeusza”.

* Malarz, Henryk Piątkowski, pracuje nad przerobieniem i powiększeniem znanego przed dziesięciu laty z wystawy Ungra obrazu p. t. „Dwie śmierci”.

* Tutejsza kolonja malarska pracuje nad przygotowaniem płócien do majowej wystawy czasowej, urządzanej wspólnie.

Na wystawę będą przyjmowane wyłącznie prace przedtem nigdzie nie eksponowane.

= Rozszerzenie kościoła.

Dozór cmentarza powązkowskiego wyjaśnia, iż rozszerzenia kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach nie jest już zależne od mających się zebrać składek, gdyż dozór posiada na ten cel rs. 20,000, cała zaś brakująca według kosztorysu suma została zadeklarowana przez osoby odpowiedzialne.

Suma ta będzie wniesiona dopiero po rozpoczęciu robót.

= Na kolei wiedeńskiej.

W dniu wczorajszym odbyło się zwyczajne posiedzenie rady zarządzającej kolei wiedeńskiej, przy współudziale akcjonarjuszów zagranicznych.

Naradom przewodniczył prezes kolei, jenerał D. Palicyn.

Wiceprezes p. Leopold Kronenberg na posiedzeniu tem był nieobecny.

Program narad obejmował kilka kwestyj, dotyczących eksploatacji kolei, oraz sprawy osobiste.

Najwięcej czasu poświęcono dyskusjom nad będącą obecnie na porządku dziennym kwestją braku wagonów towarowych.

Interpelowany w tym względzie naczelnik wydziału mechanicznego, p. P. Altdorfer, objaśniał powody powolnej naprawy wagonów szczupłością miejsca w warsztatach mechanicznych, skutkiem czego rozwinięcie robót konserwacyjnych na większą skalę jest wprost niemożebne.

Przy liczniejszym napływie uszkodzonych wagonów na st. Warszawa, naprawa odbywa się na otwartem powietrzu, po za obrębem warsztatów.

Środek ten przedstawia wiele niedogodności, zwłaszcza porą zimową i dlatego stosowany jest tylko w wypadkach nadzwyczajnych.

Ponieważ wydział mechaniczny, jako odbierający wiadomości o fluktuacjach ruchu towarowego drogą pośrednią, a tem samem w sprawach handlowych kolei odgrywający rolę bierną, nie może przewidzieć z góry natężenia pracy taboru i ewentualnych potrzeb ruchu, przeto, dla uniknięcia na przyszłość zbytniego gromadzenia się wagonów towarowych w warsztatach w czasie, kiedy największa ich okazuje się potrzeba, ma być zwiększoną odpowiedzialność wydziałów kierujących ruchem i kontrolujących stan środków przewozowych, za późne sygnalizowanie wzrastającego dowozu towarów, tak w miejscowej, jak i w bezpośredniej komunikacji.

= Wystawa nasion.

Sądzenie okazów, znajdujących się na obecnej wystawie nasion i produktów rolniczo-fabrycznych, postępuje szybko.

Komisja sądząca przedmioty działu I-go, (nasiona zbóż, traw i chmielu, oraz przyrządy rolniczo-gospodarskie), rozpoczęła już wczoraj swoje czynności.

Dzięki wstępnym pracom przygotowawczym, dokonanym przez członka komisji, dr. Antoniego Sempołowskiego, sędziowie wkrótce ukończą swoje czynności. Na dziś na godz. 10-tą naznaczono drugie posiedzenie jury.

Komisja, sądząca okazy działu II-go, (wyroby dystylarń, gorzelni, browarów, cukrowni, oraz wina owocowe, miody i tytonie) również rozpoczęła już swoje czynności; drugie posiedzenie ma się odbyć w nadchodzącą sobotę o godz. 10-ej rano. W tej przerwie prof. Milicer dokona analizy wystawionych przetworów, na której opierać się będzie dalszy ciąg debatów sędziowskich. Ponieważ z jednej strony w skład tego działu wchodzą przedmioty pierwszego użytku, z drugiej zaś reprezentują się tu najważniejsze firmy, przy sądzeniu więc musi być uwzględnioną naukowa ocena, która najlepiej może przemawiać za dobrocią i czystością wystawionych przetworów.

Członkowie działu III-go, (produkta nabiałowe, wędliny, przetwory owocowe, kumys, kefir i mąka), odbyli już dwa posiedzenia, i na jutrzejszem zebraniu, które ma się rozpocząć o godzinie 12-ej w południe, prawdopodobnie ukończą swoje czynności.

Dział IV-ty w końcu, (nasiona ogrodnicze) został już osądzony, i odpowiedni protokół złożono kancelarji Muzeum.

= **Nowa spółka.**

Z inicjatywy pp. Romana Kownackiego i Kazimierza Schmidta w grudniu 1889-go r. zawiązana została prywatna spółka hurtowego nabywania artykułów domowej potrzeby.

Do spółki tej zapisało się 35 osób, które wniosły po 50 rs. kapitału zakładowego.

Po roku działań okazało się, iż spólnicy, otrzymując tanio i w dobrym gatunku takie towary, jak: mięso, pieczywo, herbatę, cukier, wino, garderobę, bieliznę, obuwie itp., otrzymali dywidendę w stosunku udziałów 14%, a nadto policzono im rabat od nabywanych towarów.

Wobec tak pomyślnej próby pp. Kownacki i Schmidt, powiększając liczbę spólników *maximum* do 50-ciu osób, zawiązują spółkę notarjalną.

Kontrakt tej spółki z kapitałem zakładowym 2,500 rs. został już ułożony i wkrótce będzie podpisany.

Według brzmienia warunków kontraktu, udziału swego nikt nie może odstąpić bez zgody firmowych spólników, którymi zostają osoby powyżej wymienione, spółka bowiem zawiera się na zasadzie firmowo-komandytowej.

= Uratowani.

Do księgarni p. G. przy ulicy Senatorskiej zgłosiło się w tych dniach kilku włościan z prośbą o wskazówki, dotyczące emigracji do Brazylji.

Według opowiadania kmieci zostali oni namówieni do tej podróży przez ajenta, lecz przed ostatecznem postanowieniem przybyli do Warszawy dla zasięgnięcia „języka”.

Osoby, znajdujące się w sklepie wytłomaczyły prostaczkom, iż udając się do Brazylji mogą liczyć jedynie na nędzę i zgubę.

Mocno wystraszeni, radzili coś pomiędzy sobą, a wreszcie oświadczyli, iż stanowczo powrócą na wieś.

= Wdzięczna sługa.

Zakomunikowano nam fakt godzien zaznaczenia. Pani So... wdowa po obywatelu ziemskim, niegdyś posiadającym kilka folwarków w okolicy Sandomierza, zmuszoną została szukać pracy w Warszawie.

Zajmując się szyciem bielizny, biedna kobieta z płaczu za lepszą dolą i z niewyspanych nad robotą nocy, zaniewidziała.

Dwaj zięciowie nieszczęśliwej teściowej, pomimo względnej zamożności, odmówili wszelkiego wsparcia.

Znalazła się przecież miłosierna osoba, która przygarnęła do siebie panią So...

Jest to jej dawna panna służąca, wyposażona przez swą chlebodawczynię za lepszych czasów, a dziś małżonka właściciela kilku wiatraków podmiejskich.

Oboje Wiktor i Józefa Chalińscy otoczyli pan-

So... nietylko wygodą, lecz zbytkiem i uważają ją za swoją matkę.

Komentarze chyba zbyteczne.

= Tajemnicze zniknięcie.

W ubiegłą niedzielę Antoni Wilhelm, zamieszkały przy córce pod nr. 53-im przy ul. Nowy Świat, starzec, liczący 74 lata wieku, wyszedł na miasto z zamiarem powrócenia za kilka godzin.

Tymczasem Wilhelm wcale nie wrócił i zniknął bez wieści.

Pomimo usilnych poszukiwań, na żaden ślad zaginionego dotychczas nie natrafiono.

= Za córkę.

W dniu wczorajszym Michał Sękowski, robotnik fabryczny, wychodząc od roboty w porze południowej, został w pobliżu rogatek czerniakowskich napadnięty przez swoją teściową, Karolinę Łatkową, która, będąc obdarzona niepospolitą siłą, zdołała zięcia przewrócić na ziemię.

Sękowski pomimo rozpaczliwego oporu, otrzymał dotkliwy cios w głowę i ma zwichniętą lewą rękę w ramieniu.

Łatkowa w ten sposób mściła się za córkę, którą Sękowski poprzedniego dnia pobił.

Gwałtowną niewiastę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Na lodzie.

Dwaj chłopcy: Feliks Jasiński i Ludwik Cymbler, pomimo kruchego lodu, poszli się ślizgać na glinianki za rogatkami wolskiemi.

Pod Cymblerem lód się załamał i chłopiec wpadł w głębię.

Tonącego zdołano wydobyć, lecz w stanie bezprzytomnym.

Lekkomyślny chłopak z przestrachu i przeziębienia ciężko zaniemógł.

+ Naczelnikiem powiatu zamoyskiego został mianowany starszy adjutant sztabu 14-go korpusu armji rotmistrz Raftopuło.

+ Melpomena na prowincji.

Piszą do nas z Łomży:

„Od czterech miesięcy bawi u nas towarzystwo dramatyczne p. Sarnowskiego z powodzeniem nader miernem.

W ostatnich dniach dopiero publiczność zaczęła częściej odwiedzać teatr, dzięki p. Marji Teksel, która występem w „Nitouche" zjednała sobie względy publiczności.

Natomiast w łonie towarzystwa wynikło z tego powodu nieporozumienie, ponieważ niektóre artystki niechcą grać wspólnie z p. T.

Pani Teksel występuje tu, jako artystka teatru lwowskiego."

+ Likwidacja.

W niedzielę odbyło się w Łodzi powtórne zebranie ogólne członków stowarzyszenia spożywczego, na którem po długich naradach uchwalono sklep spożywczy zamknąć, a stowarzyszenie rozwiązać.

Do uchwały tej spowodował brak zainteresowania się sklepem stowarzyszenia, w którym członkowie kupowali mniej, niż osoby postronne.

Wobec tego sklep utrzymać się nie mógł

Celem uregulowania spraw stowarzyszenia i pretensyj wierzycieli wybrano komisję likwidacyjną, złożoną z pp.: B. Andrejewa, Fr. Sellina, B. Filipczyńskiego, J. Suszyńskiego i A. Olszewskiego.

Komisji tej polecono nadto ściągnąć dług od tych członków, którzy na rachunek swoich udziałów 25-rublowych, wybrali ze sklepu towary za takąż sumę, a to celem pokrycia długów stowarzyszenia, z udziałów członków.

+ Konina.

Przedsiębiorca wileński, Chacen, otwiera w Łodzi jatki, w których sprzedawać będzie koninę.

Pierwszy sklep taki w tem mieście upadł po krótkiem istnieniu.

+ Tajemnicze zabójstwo.

W d. 19-ym b. m. we wsi Urzeczu, w pow. łowickim, przez niewiadomego zabójcę zamordowany został w domu swoim miejscowy gospodarz, Józef Dalek, 63-letni starzec.

Zbrodnię spełniono w celu rabunku podczas nieobecności domowników.

+ Wypadek z bronią.

W d. 20-ym b. m. na folwarku Krawczynki, pod Turkiem, Andrzej Maliusz, wybierając się z Marcinem Walasiakiem na polowanie, przy nabijaniu strzelby spowodował wystrzał, którym ugodzony znajdujący się w pobliżu Walasiak, zabity został na miejscu.

+ Śmierć na pogrzebie.

W d. 18-ym b. m. w osadzie Piątku, przybyły z Warszawy na pogrzeb brata, Zygmunt Sadowski, idąc za trumną, padł na drodze do cmentarza i życie zakończył.

Sekcja wykazała, iż nagła śmierć Sadowskiego nastąpiła wskutku anewryzmu serca.

Głosy publiczne.

O prawdę.

Wobec nieprawdziwego sprawozdania, umieszczonego w *Kurjerze porannym* z dnia 7-go b. m. o sesji kwartalnej zgromadzenia ślusarzy, puszkarzy i ostrogarzy, zmuszony jestem publicznie wystąpić z wyświetleniem prawdy i dlatego upraszam szanownego redaktora o pomieszczenie słów następujących:

W rzeczonem sprawozdaniu ze złą wiarą podano cyfrowe dane, niezgodne z książkami rachunkowemi, które przecież w urzędzie starszych są do przejrzenia.

Tak np. sprawozdawca nadmienia, iż za przewiezienie 12-tu krzeseł, zakupionych dla kancelarji, wydatkowałem 6 rs., kiedy w odnośnej pozycji zapisano 60 kop.; podobnież fałszywą jest cyfra 31 rs. 50 kop. kosztów po pogrzebie ś. p. Jędrzejewicza, albowiem wydatek uczynił 21 rs. 50 kop., co również w rachunkach figuruje.

Krytyka innych wydatków, jako to: 1 rs. 20 kop. na puszkę do pieczątki z tuszem, 2 rs. na słomiankę stanowi oszczerstwo, wywołane chyba prywatną zawiścią.

Zresztą, jak dalece sprawozdawca w błąd usiłował wprowadzić czytelników pisma, dowodzi zaznaczenie, iż kapitał zgromadzenia ślusarzy składa się z 1550 rs. w listach zastawnych, złożonych w oddziale Banku państwa, i z 250 rs. 60 kop., stanowiących remanent dochodowy z zeszłego kwartału. Tymczasem kasa cechowa, oprócz pomienionych sum, posiada jeszcze jeden walor na 250 rs., o czem sprawozdanie, jakby z umysłu, nie wspomina.

Nieprawdziwe informacje, w połączeniu z docinkami na obecną gospodarkę cechową, pochodzą od ludzi zawistnych, którym się nie podobają porządki przezemnie zaprowadzone, a mianowicie jawność kontroli funduszów zgromadzenia.

Dziwić się jednak należy sprawozdawcy, który podobne brednie, wbrew faktycznym danym, przyjmuje i drukiem ogłasza.

Niniejsze wystąpienie wywołane jest licznemi podpisami majstrów naszego zgromadzenia, którzy oburzają się na relację, zamieszczoną w *Kurjerze porannym*, a zarazem wnieśli na moje ręce podanie do p. prezydenta miasta, aby wzbroniono znajdować się na sesjach tym majstrom, którzy dyktują fałszywe sprawozdania.

W zakończeniu, składając rs. 3 na rzecz instytutu moralnie zaniedbanych dzieci, mam zaszczyt oświadczyć, iż na przyszłość w żadne polemiki z intrygantami, burzącymi spokój naszego zgromadzenia, wdawać się nie myślę, lecz oszczerców na drodze sądowej poszukiwać będę.

Pozostaję z głębokim szacunkiem

Grzegorz Gout,

starszy zgromadzenia majstrów ślusarskich.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dzisiaj, o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się w biurze głównem przy ulicy Królewskiej posiedzenie komisji technicznej komitetu kanalizacyjnego.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków sekcji technicznej.

NEKROLOGJA.

+ W piątek, dnia 27 lutego, odbędzie się o godzinie **11-ej i pół** przed poł., w kościele św. Krzyża (przed głównym ołtarzem) żałobne nabożeństwo za duszę

ś. p. WILHELMA ORSETTI,

na które pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—811—

Kronika żałobna.

W dniu 21-ym b. m. rozstał się z tym światem jeden z najzdolniejszych prawników okręgu płockiego, ś. p. Stanisław Chyczewski, adwokat przysięgły przy miejscowym sądzie.

Żal powszechny towarzyszy temu zgonowi, niespodziewanemu ze względu na wiek zmarłego, a bolesnemu z powodu, żeśmy stracili zacnego obywatela i użytecznego pracownika na niwie zasług społecznych.

Zeszedł do grobu człowiek niepospolitego poświęcenia dla drugich, wzór samopomocy, od lat bowiem chłopięcych pracował na chleb powszedni, polegając tylko na własnym znoju.

O jego zacnem życiu najlepiej świadczyła praktyka czysta, szlachetna i bodaj największa w gubernji. Jedna punktacja, ani spór poważniejszy nie obyły się bez jego udziału, którego stanowczo jednak odmawiał, gdy sprawa nie zgadzała się z jego przeświadczeniem. Klijent oddając mu przedmiot w ręce, mógł być pewien, że uczyni wszystko, co zależy od pilności i wgłębienia się w akta. Zdolny rzecznik, unikał djalektyki, stając zawsze na gruncie prawdy i ustawy, którą znał wybornie.

Ś. p. Stanisław urodził się w Kaliszu. Po skończeniu szkół 1861-go r. wstąpił na kursa przygotowawcze, a następnie na wydział prawny szkoły Głównej, którą ukończym w stopniu magistra prawa i administracji.

W *Przeglądzie sądowym* drukował rozprawę gradualną.

W 1868 r. przybył do Płocka, jako patron trybunału; natychmiast dał się poznać, jako człowiek zdolny i sumienny, to też klijenci szybko do jego pracowni napływali. Dzięki pomyślnym skutkom swej działalności, ś. p. Chyczewski wykupił z rąk obcych majątek rodzinny Rajsk i ufundował jeden z najpiękniejszych księgozbiorów prawniczych w Płocku. Dwie te na pozór drobne okoliczności najlepiej świadczą o jego szlachetnych i bezinteresownych aspiracjach.

Od usług publicznych nigdy się nie wymawiał, widzimy go bowiem, jak działał skwapliwie, gdy szło o podniesienie uczciwej myśli lub pomoc bliźniemu.

W kwestjach ogółu dotyczących podnosił głos zwykle bezimiennie.

Adam Niemirowski.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 25-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu wczorajszym, w pałacu Michałowskim, na uroczystem posiedzeniu Towarzystwa geograficznego, podróżnik francuzki, Bouvallot, odczytał sprawozdanie o swojej podróży odbytej w Tybecie w r. 1889-ym i 1890-ym razem z księciem Henrykiem Orleańskim. Bouvallot między innemi zwracał uwagę na na wielkie zasługi podróżników russkich, którzy odkryli światu cywilizowanemu Azję środkową i dowodził, że z Łob-Noru rosjanie bez wielkiego trudu będą mogli dojść aż do Hlasy i utworzyć tym sposobem bezpośrednie stosunki z posiadłościami francuzkiemi, omijając posiadłości chińskie i angielskie. Książęta tybetańscy poddadzą się wpływowi russkiemu, gdyż wysoce szanują Cesarza Rosyjskiego. Na posiedzeniu obecni byli: Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Katarzyna Michałówna, wysocy goście, książę Henryk Orleański i wielu członków Towarzystwa geograficznego,

Petersburg 25-go lutego. (*Tel. Ajenc. półn.*) — Dowódca 16-go korpusu armji, Czemierzin, został mianowany pomocnikiem dowodzącego wojskami okręgu wileńskiego. Naczelnik sztabu okręgu wileńskiego, Bunakow, został mianowany naczelnikiem głównego zarządu wojsk kozackich.

Petersburg 25-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Przez rozkaz do zarządu wojskowego ogłoszonem zostało, że niższym stopniom bezwarunkowo zabrania się palenie tytuniu na ulicach, oficerowie zaś są obowiązani najzupełniej ulegać rozporządzeniom policji co do miejsc, gdzie palenie jest dozwolone lub wzbronione.

Petersburg 25-go lutego. (*Tel. Ajen. półn.*) — Gazety donoszą, że departament lekarski zawiadomił urzędy nadzorcze sanitarno-policyjne o wprowadzeniu od d. 1-go kwietnia obowiązkowych przepisów sanitarnych dla zakładów fabrycznych i przemysłowych.

Petersburg 25-go lutego. (*Tel. Ajen. półn.*) — Wczoraj komitet ministrów roztrząsał kwestję kolei suberyjskiej.

WYBORY W AUSTRJI.

Wiedeń 25-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Agitacja w przedmiejskich dzielnicach Wiednia zwraca się głównie przeciw kandydaturze księcia Aloizego Liechtensteina.

Lwów 25-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Na dzisiejszem zgromadzeniu wyborców w Gródku przyjęto jednomyślnie kandydaturę z okręgu miejskiego Przemyśl-Gródek dra Witołda Lewickiego. Sochor cofnął swoją kandydaturę w Brodach, gdzie odtąd kandyduje sam Loewenstein.

Kraków 25-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Centralny komitet wyborczy dla Galicji Zachodniej zatwierdził kandydatury Adama Skrzyńskiego z gmin wiejskich Jasło-Krosno-Gorlice (w miejsce dotychczasowego posła, Augusta Lewakowskiego), tudzież hr. Zdzisława Tyszkiewicza z gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego.

OTWARCIE GRANICY.

Berlin 25-go lutego. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Naczelny prezydent W. Ks. Poznańskiego upoważnił landratów do zezwolenia na przyjmowanie robotników z Królestwa Polskiego do zajęć rolniczych i fa.

brycznych z zastrzeżeniem, że dopuszczani być mogą tylko pojedyńczy robotnicy obu płci, bez rodzin. Po ukończeniu robót muszą oni opuścić terytorjum pruskie.

ŻÓŁTA FEBRA.

Berlin 25-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)*— Obawiają się rozszaerzenia panującej w Kamerunie żółtej febry.

PRZECIW ZBLIŻENIU.

Paryż 25-go lutego. *(Tel. pryw. K. War.)* — Wczoraj odbyło się burzliwe zebranie bulanżystów, na którem uchwalono rezolucję przeciw zwiedzeniu Wersalu przez cesarzową Fryderykową i przybyciu cesarza Wilhelma do Paryża.

Paryż 25-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Pewna grupa posłów zamierza interpelować w izbie ministra spraw zewnętrznych, Ribota, dlaczego złożył kartę wizytową cesarzowej Fryderykowej, skoro ta podróżuje *incognito*.

DEMONSTRACJA W TEATRZE.

Rzym 25-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)* — W teatrze ludowym w Messynie na scenie śpiewano kuplety przeciw Francji. Słuchacze poczęli sykać i wołać: „Niech żyje Francja! Niech żyje związek ludów łacińskich."

POD MASSAWĄ.

Rzym 25-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)*— Na południe od Massawy, w pobliżu granicy włosko-abissyńskiej, wojska włoskie odparły atak tubylców w liczbie 600 ludzi. Tubylcy utracili 203 ludzi, w tej liczbie przywódzcę Askeasa. Włosi utracili dwóch zabitych i siedmiu rannych.

Wiedeń 25-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Przed odjazdem do Oedenburga arcyksiążę Franciszek Ferdynand złożył wizytę hr. Kalnoky'emu, u którego bawił godzinę. Hr. Kalnoky'emu złożył również wizytę arcyksiążę Albrecht, poczem odjechał do Budapesztu, aby wziąć udział w konferencji wojskowej, jaka odbędzie się tam pod przewodnictwem cesarza. *(Aj. póln.)*

Wiedeń 25-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— W przyszłym tygodniu pojedzie do Oedenburga artysta-malarz Juljusz Blaas, celem namalowania portretu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w mundurze pułkownika russkiego pułku dragonów. Portret ten jest przeznaczony dla russkiego korpusu oficerów. *(Aj. póln.)*

Paryż 25-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — *La France Nouvelle* publikuje list Papieża do kardynała Lavigerie, pochwalający jego zabiegi o zbliżenie pomiędzy kościołem i republiką francuską. Równocześnie zapewnia monarchiczny *Gaulois*, że wskutek podróży biskupa Freppela do Rzymu Papież zaniecha dalszych kroków w tym duchu. Freppel woził do Rzymu protest 80 deputowanych monarchicznych przeciw interwencji Papieża w sprawach politycznych.

Paryż 25-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Towarzystwa sztuk pięknych odbędą wspólną naradę w sprawie wystawy berlińskiej.

Paryż 25-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)*— Słynny malarz, Bonnat, oświadczył się za obesłaniem przez artystów francuzkich wystawy berlińskiej. Powiada on: „Nie zapomnę, że matka cesarza niemieckiego szukała w Paryżu adresu nie monarchy, lecz artysty, i nie odwiedziwszy Carnota, odwiedziła pracownie malarzy. Krok uprzejmej monarchini przypomina mi dobę, gdy cesarz, któremu trzy czwarte Europy uległy, podjął pędzel artysty w Wenecji". (Cesarz Karol V-ty i Tycjan; *przyp. red.*). Natomiast malarze: Puvis de Chavannes i Frémiet przemawiają gorąco przeciw obesłaniu wystawy; pierwszy nie chce podnosić blasku Berlina, drugi wskazuje na broczącą się ranę u granicy. Część artystów zgadza się na wystawienie dzieł swoich, ale *hors concours*, to jest z odsunięciem się od medali i orderów.

Belgrad 25-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Ukaz rejencji mianuje b. prezesa ministrów, Sawę Gruicza, prezesem rady stanu w miejsce Dokicza, który dobrowolnie zrezygnował. *(Aj. póln.)*

Belgrad 25-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)* — Nowy gabinet złożył wczoraj przysięgę w ręce rejencji i objął urzędowanie.

Belgrad 25-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Klub radykalny wykluczył ze swego grona Stanojewicza (który ogłosił manifest antidynastyczny w formie pamfletu; *przyp. red.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go lutego. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Przy mocnej tendencji zasadniczej dla waluty russkiej i papierów russkich wzmocnił się pokup russkich wartości państwowych, co pośrednio pobudziło spekulantów do chętniejszego angażowania się na zwyżkę. Należy jednak nadmienić, iż w najbliższej przyszłości dobrze poimformowane sfery finansowe nie przewidują silnej zwyżki dla waluty russkiej, co też nizkie premje (1 m. 75 fen. za 1 miesiąc, 2 m. 25 fen. za 2 miesiące, 2 m. 75 fen. za 3 miesiące) w zupełności potwierdzają. Ruble w obrotach końcomiesięcznych osiągnęły początkowo (o godz. 12-ej m. 5) 238—, następnie 238.25 i 238.50 w chwili urzędowego zamknięcia obrad, straciły zaś potem 25 fen W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w tranzakcjach gotówkowych o 45 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 30 fen., krótki Petersburg o 10 fen., a długoterminowy zaś o 30 fen. Przekazy na Wiedeń bez zmiany (krótkie 177.10, długoterminowe zaś 176.30). Listy zastawne ziemskie i pożyczki wschodnie poprawiły się o 20 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, tyleż co i wczoraj za premjówki russkie z r. 1866-go i kupony celne, mniej zaś za 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie wciąż bez ruchu. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto mocno przy żwawym pokupie i droższych cenach o 75 fen. dla towaru gotowego i o 1 m. 25 fen. dla dostawowego.

Berlin 25-go lutego *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. bank. rus. w tr. nst.	238.20	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	237.80	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	237.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	236.30	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	238.25	Żyto w tow. gotow.	176.—
Wschodnia poż. II em.	76.60	Żyto na wiosnę	173.50
Listy zast. serji I-ej	74.10		

Kursa z 24-go lutego. 237.80, 237.50, 237.10 236.—, 237.75, 76.40, 73.90, 175.25, 172.25.

Petersburg 25-go lutego.—Weksle na Londyn 85.50. Pożyczka premjowa I-ej em. 236.—. Pożyczka premjowa II-ej em. 227.—. Półimperjały 6.83.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 25-ym lutego. Dowozy w dniu dzisiejszym wynosiły 23 wagony zboża. Usposobienie targu było ożywione, ceny stałe. Żyta dostarczono 15 wagonów. Przy nieco słabszej tendencji płacono za wyborowe 81 do 82 kop., za średnie 79—80 kop., za ordynaryjne 76—78 kop. Owies bardzo mocno, za wyborowy płacono 75—77 kop., za średni 71—74 kop., za odynaryjny 66—69 kop. Jęczmień również mocno, po 68—85 kop. stosownie do gatunku. Kaszę jaglaną sprzedawano po 100 do 111 kop. We wtorek w sprawozdaniu z targu zbożowego na placu Witkowskiego zaszła pomyłka w cenie pszenicy białej za którą rs. 6 nie 7 osiągano.

Toruń dnia 21-go lutego.—Pszenica stalej, 126 funt. pstra 183 mar., 128 f. jasna 185 m., 130 f. jasna 187 m. Żyto bez zmiany 122 f. 158 m., 124/5 f. 160 mar. Jęczmień browarny 146 do 156 m., na paszę 118 do 121 m. Groch na paszę 118 121 m., średni 123 do 130 m. Owies 129—132 m. Wszystko za 1000 kilogramów franco kolej włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 4.50—4.70 m., okrągły format 4.90 do 5 m. Makuchy lniane 5.35 do 5.50 m. Otręby pszenne miałkie 4.05 do 4.10 m., jasne średnie 4.15 do 4.20 m., grube 4.25 do 4.30 m. Otręby żytnie 4.50 do 4.55 mar. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 25-go lutego 1891 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 24-go g. 9 w.	761.6	96	Z	— 1.0	=	— 0.8
D. 25-go g. 7 r.	759.5	96	Z	— 1.8	=	— 1.4
„ g. 1 pp.	758.9	73	ZPd	3.0	=	2.4

W ciągu d. 24-go b. m.: Temperatura najniższa C. —4.0=R. —3.2; „ najwyższa C. —0.4=R. —0.3; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Февраля 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).